Redakcya, Administracya
i Drukarnia:
Lwów, ulica Sokoła l. 4.
Adres dla telegr.: „Sera“ Lwów.

Telefon Redakcyi Nr. 155.
Telefon Administracyi 1201.

GAZETA PORANNA

wychodzi dwa razy dziennie: o godzinie 6-tej rano i o godzinie 2 popołudniu („Gazeta Wieczorna“).

Ceny prenumeraty:
Abonament miesięczny we Lwowie za oba wydania gazety 2 korony.

Za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką pocztową w kraju i monarchii:

miesięcznie	2 K 50 h.	z dwukrotną	3 K — h.
kwartalnie	7 „ 50 „	wysyłką	9 „ — „
rocznie	30 „ — „	pocztową	36 „ — „

W Niemczech miesięcznie . . . . . 4 K — h
W innych państwach Zw. p. miesięcznie 5 „ — „

Ceny ogłoszeń: Za wiersz jednoszpaltowy petitowy lub jego miejsce 24 hal. Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 hal. Po kronice wiersz 2 kor. Nekrologia za wiersz petitowy 60 hal. — Drobne ogłoszenia po 6 hal. za wyraz, wyrazy tłustemi czcionkami liczą się podwójnie. Numer pojedynczy we Lwowie 4 hal., na prowincyi 8 hal.

Nr. 977. Lwów, czwartek 7. listopada 1912. Rok II.

U bram Konstantynopola!

Przygotowania do ostatecznej rozprawy pod Czataldżą. — Warunki Bułgaryi. — Mocarstwa zgłaszają się po spadek.

Lwów, 7. listopada.

(—) Na terenie wojennym w ostatniej dobie nie było wypadków, większej uwagi godnych. Turcy zbierają się na linii Czataldży i gotują się do rozstrzygającej bitwy, o której wynik nie są zbyt pewni, skoro sułtan i rząd pakują manatki i chcą wyjeżdżać już do Azyi.

Na bitwę tę czeka też i Europa, by sfinalizować dzieło pośrednictwa, którego ostatecznym efektem będzie podział Turcyi europejskiej.

Na teatrze macedońskim wojska serbskie, czarnogórskie i greckie pochlubić się mogą nowemi zdobyczami, choć co prawda celu tych ostatecznych wysiłków tj. zdobycia Salonik, Monastyru i Skutari, jeszcze nie dokonały.

Przed ostateczną walką.

Konstantynopol. (TBK). Poinformowane koła tureckie utrzymują, że położenie armii tureckiej pod Czataldża jest dość dobre. Z powodu zmęczenia wojska bułgarskiego a t a k u na te pozycye można spodziewać się d o p i e r o za p a r ę d n i. Obrona Lüle Burgas i Wizy była nader wytrwała, odwrót dokonał się w porządku, a panika, jaką podczas odwrotu zauważono, wzięła źródło swe w w a d l i w y c h z a r z ą d z e n i a c h i n t e n d a n t u r y.

Sofia. (TBK). W pięciodniowej bitwie pod Lüle Burgas i Bunar Hissar Bułgarzy zdobyli 37 dział szybkostrzelnych i ujęli przeszło 2000 jeńców. Straty tureckie wynoszą około 25000 zabitych i rannych. Na kolei Adryanopol—Konstantynopol zajęli 4 lokomotywy i 243 wagonów. Na przestrzeni Kirkkilisso—Bunar Hissar przywrócono normalny ruch. Duch armii jest doskonały.

Sofia. (TBK). „Mir“ donosi, że straty Turków w bitwie pod Czorlu, są dwa razy większe, niż pod Lüle Burgas. N i e p r z y j a c i e l w p o p ł o c h u u c i e k a ł do C z a t a l d ż y. Koło Lüle Burgas i Czorlu z d o b y t o 100 d z i a ł.

Konstantynopol. (TBK). Mahmud Mukdar cofając się od Vizy stoczył bitwę z 40,000 nieprzyjaciela z pomyślnym skutkiem. Zażądał posiłków, które mu posłano.

Między Rodosto a Czerkesköj wre bitwa.

Konstantynopol. (TBK). „Tanin“ atakuje rząd za to, że zwrócił się z prośbą o zawieszenie broni, nie czekając na wynik walki pod Czataldżą. Pismo wzywa do tworzenia korpusów narodowej obrony, od Czataldży bowiem zawisł los Turcyi.

Belgrad. (Tel. wł.). Doszła tu wiadomość że Bułgarom udało się **wysadzić w powietrze wodociąg, doprowadzający wodę do Konstantynopola.**

Londyn. (Tel. wł.) Według nadeszłych tu wiadomości, **Bułgarom udało się przerwać linię Czataldży koło Tarkos, poczem rozpoczęli ruch flankowy.**

Konstantynopol. (TBK). Koło Midja miano znaleźć szczątki okrętu tureckiego, który z a w a d z i ł o m i n ę b u ł g a r s k ą i z a t o n ą ł.

Konstantynopol. (TBK). Dzienniki tureckie donoszą, że ministerstwo wojny zarządziło, aby wszystkich oficerów, którzy nie udali się do swych pułków, uważano za dezerterów.

Konstantynopol. (TBK.) Według doniesienia Porty, blokada portów bułgarskich została na razie zaniechana.

Niesłychane!

Londyn. (Tel. wł.). Korespondent „Daily Telegraph“ donosi o niebywałach brakach w organizacyi armii tureckiej, w bitwach około Lüle Burgas. Komendant Abdullah-basza **posługiwał się tylko lornetką**, nie miał do dyspozycyi ani telegrafu, ani telefonu, ani instalacyi iskrowej, jakkolwiek pa papierze każdy korpus ma 12 garniturów telefonicznych; nie było zupełnie organizacyi służby ordynansowej, wskutek czego nie było też mowy o kierownictwie akcyą i o porozumiewaniu się z innymi korpusami.

Główny wódz bezsilny siedział na wzgórzu; ani on, ani sztab **nie mieli co jeść i pić** i to nawet filiżanki herbaty! Cóż dopiero działo się w armii! Całe pułki, jako jedyny napój i pożywienie, miały brudną wodę, czerpaną z brodów, kędy przechodziły konie. 3 dni leżały wojska na gołej ziemi wśród mrozów. Ranni nie byli zupełnie usuwani z linii bojowej, **amunicyi brakło już po kilku godzinach walki**, całe pułki miały broń, z którą się nie umiały obchodzić. O trenie naturalnie mowy nie było.

Gdy Bułgarzy wkroczą...

Konstantynopol. (TBK.). Słychać, że **na wypadek wkroczenia Bułgarów do Konstantynopola, sułtan z całym dworem i członkowie rządu przeniosą się na terytoryum azyatyckie.** Obiega pogłoska, że w pałacu czynią już **przygotowania do wyjazdu** i że archiwum Porty już zapakowano. Pogłoska ta nie jest dotychczas potwierdzona.

Konstantynopol. (Tel. wł.) Obawiają się tu, że z chwilą gdy dwór i rząd ucieknie do Azyi, **w stolicy powstanie rewolucya.**

Konstantynopol. (TBK). W kolonii cudzoziemskiej nastąpiło uspokojenie.

Co będzie?

Berlin. (Tel. wł.) W kołach wojskowych liczą się ze zdobyciem Salonik, Skutari, Adryanopola i Czetaldży, poczem król Ferdynand dałby się odwieść od wkroczenia do Konstantynopola. Co do sytuacyi politycznej, myślą że Poincare'mu uda się zestroić jednomyślny koncert europejski, wątpią jednak, czy Turcya zgodzi się na żądanie Rosyi co do udzielenia „plein pouvoir“.

Londyn. (Tel. wł.) Z Konstanstynopola donoszą, że Turcy nie stracili jeszcze nadziei obronienia linii Czetaldży. Dotychczas nie wiadomo co się stało z Nazimem-baszą. Koło Rodosto słychać huk armat.

Telegramy na własnym sznurku.

Konstantynopol. (TBK.) Połączenie pocztowe (!) i telegraficzne z Adryanopolem po kilku dniach przerwy, jak donoszą dzienniki, z n ó w p r z y w r ó c o n e (!). Dzienniki podają depesze (?) swych adryanopolskich korespondentów (!), według których Bułgarzy w walkach pod Adryanopolem ponoszą wielkie straty. Turcy zdobyli 48 (dlaczego nie 49? *Red.*) wozów z amunicyą, ich artylerya zniszczyła transport środków żywności wroga. 31-go z. m. z latawca bułgarskiego opuszczono do twierdzy proklamacyę, wzywającą do zaniechania bezskutecznego oporu. Komendant twierdzy wydał w odpowiedzi na to odezwę do ludności z prośbą o zachowanie wiary i spokoju. Około 300 wsi w wilajecie opróżniono. (Jest to absolutnie kłamstwo, bo niema mowy o tem, by Bułgarzy nie przerwali komunikacyi. *Red.*).

Po nastroje wojenne.

Sofia. (TBK.). Znany rosyjski literat Arcybaszew przybył tu celem poczynienia studyów nad wojną.

Symboliczny powrót.

Konstantynopol. (Tel. wł.) Ekssułtan Abdul-Hamid przybył tu w stanie zupełnej depresyi

duchowej. Nadto były władca państwa otomańskiego tak się zaniedbał fizycznie, że nie miał nawet na sobie czystej bielizny. O zajściach ostatnich miesięcy nie miał prawie żadnych wiadomości. O śmierci bar. Marschalla, byłego ambasadora niemieckiego w Konstantynopolu, dowiedział się dopiero na statku „Loreley".

Dalsze zdobycze Serbów.

Ateny. (Aj. At.) Słychać, że Turcy porzucili linię bojową nad rzeką Wardarem.

Belgrad. (TBK.) Według urzędowych wiadomości wojska serbskie zajęły Prilep.

Belgrad. (TBK.) Pod Demirkapu przyszło do zaciętej walki, zakończonej klęską Turków i zajęciem wąwozu przez Serbów. Most na Wardarze jest nienaruszony.

Sofia. (A. B.) Macedońska armia bułgarska maszeruje doliną Strumy w szybkich marszach na południe. Po zajęciu Rupel idzie na Demis-Hissar i Seres.

Belgrad. (TBK.) Ze Skoplje donoszą, że wojska tureckie pobite koło Kumanowo i Veles w sile 20 batalionów zajęły pozycyę między Veles a Prilep. Mimo że artylerya serbska nie brała udziału w starciu z powodu niekorzystnego terenu, piechota serbska wyparła Turków, przyczem 5 pp. uczynił atak na bagnety na artyleryę turecką. Wojska serbskie bez dalszego oporu zajęły Prilep. Straty Serbów są małe, Turków znaczne.

Belgrad. (TBK.) Król mianował następcę tronu ks. Aleksandra podpułkownikiem, ks. Arsena generałem a generała Putnika wojewodą.

Belgrad. (TBK.) Armia serbska obsadziła Kiczewo i Kocza i bez zatrzymywania się maszeruje na półn. zach. od Diakowy a na południe od Prilep. Według prywatnych doniesień Serbowie zajęli Diakowę.

Koszty wojenne Serbii.

Frankfurt. (Tel. wł.). Do „Fr. Ztg." donoszą, że koszty wojenne Serbii wynoszą dziennie 600.000 dinarów, tak że od czasu mobilizacyi do dnia dzisiejszego skarb państwa musiał wydać około 18 milionów. Serbia ma jeszcze podobno do dyspozycyi 110 milionów.

Czarnogóra zajmuje porty.

Antivari. (Tel. wł.). Wczoraj rano zauważono transport 4000 ludzi i 1000 wozów z prowiantem, który ma się przedostać z Alesio do Skutari. Czarnogórcy usiłują transport ten dostać w swoje ręce.

Belgrad. (TBK.). Kolumna gen. Živkowicza w Ipek połączyła się z wojskami czarnogórskiemi.

Cetynie. (Tel. wł.). Czarnogórcy przerwali połączenie Skutari z Alessio, poczem **zajęli Alessio i San Giovani di Medua w imieniu narodu serbskiego.**

Wiedeń. (Tel. wł.) „W. Tagbl." donosi z Rjeki, że austr.-węg. attaché wojskowy był w Skutari i rozmawiał z komendantem załogi tureckiej, Hassanem Rizą, który oświadczył, że **Skutari nigdy się nie podda**, duch w armii jest doskonały, a prowiantu starczy na 3 miesiące. Gdy mu doniesiono o klęskach Turków pod Kumanowo i Lüle Burgas, oświadczył, że jest to niemożliwe.

Ks. Danilo niezadowolony z Malissorów.

Paryż. (Tel. wł.) Pismo „Illustration" zamieszcza wywiad z czarnogórskim księciem Danilą, który wyraził się bardzo charakterystycznie o Malissorach. Powiedział mianowicie, że jest to banda rabusiów, którzy zasługują tylko na miano opaszów.

Echa wojny w Bośni.

Sarajewo. (Tel. wł.) **W miejscowości Wysoko w Bośni przyszło do krwawej walki między muzułmanami a Serbami.** Rząd krajowy poczynił z powodu tego różne zarządzenia, aby zapobiedz podobnym zajściom.

Operacye koło Skutari.



Plastyczna mapa teatru operacyi koło Skutari unaocznia w całej pełni trudności, połączone ze zdobyciem miasta i obu przez naturę wspaniale uposażonych fortów u jego wstępu. Zwłaszcza Tarabosz jest twardym do zgryzienia orzechem dla oblegających, atakowany być może właściwie tylko z jednej strony.

Wojna grecka.

Ateny. (TBK.) Gen. Sapuncakis donosi z Arty: Pod Anoghi onegdaj wywiązała się walka, która jeszcze wczoraj trwała i rozszerzyła się na całą linię. Straty Greków nieznaczne.

Ateny. (TBK.) Admirał Coundouriotis telegrafuje, że flota grecka zajęła Tenedos.

Konstantynopol. (TBK.) Urzędowo donoszą, że po dwudniowej walce Turcy zniszczyli dwie dywizye greckie.

Turcy znów zdobyli Sarowicz.

Konstantynopol. (TBK.) Flota grecka była pod Dardanelami, ale wnet znów się oddaliła.

Krawcy przy tureckiem suknie.

Berlin. (Tel. wł.) Podobno doszło już do porozumienia między Austryą a Włochami w sprawie albańskiej. Austrya ma się zgodzić na **powołanie ks. Abruzzów na tron albański**, za co Włochy będą popierały Austryę na konferencyi europejskiej. Niemcy i Anglia zgłoszą też swoje pretensye.

Londyn. (Tel. wł.). Artykuły wstępne po ważniejszych pism wyraźnie wskazują na pierwszeństwo interesów Austryi na Bałkanie. Rosya zapewne także wystąpi z pretensyami, ale na razie kryje się z niemi.

Konstantynopol. (TBK). Półurzędowa nota donosi, że Porta dalej rokuje z mocarstwami w sprawie pośrednictwa. Mocarstwa dopiero za dwa lub trzy dni będą mogły dać odpowiedź.

Konstantynopol. (TBK.) Ambasador francuski rozmawiał wczoraj podczas rady gabinetowej z min. spraw zagranicznych Noradunghianem o zawieszeniu broni.

Co mówi Bułgarya?

Paryż. (TBK.) Korespondent „Matina" rozmawiał w Sofii z prezydentem sobrania Danewem, który właśnie wrócił z głównej kwatery bułgarskiej. Oświadczył on, że **pierwszym warunkiem zawieszenia broni byłaby gwarancya, że nie będzie ono przez Turków wyzyskane przeciw Bułgarom.** Mogłoby ono nastąpić tylko po zajęciu Adryanopola i dokonaniu jeszcze kilku operacyi wojennych na zachodnim teatrze wojny. Na pytanie, czy Bułgary przywiązują wielką wagę do wkroczenia w mury Konstantynopola, rzekł prezydent: Muszę powiedzieć, że stolica Turcyi nie była dotąd celem naszych wysiłków. Spodziewamy się zresztą, że Europa zatwierdzi zdobycze naszego oręża. O Austro-Węgrzech **wyraził się, że mają one przed sobą tylko dwie drogi, albo zwiększenie terytoryów, albo polity**kę zdobyczy gospodarczych. Austro-Węgry mogłyby przez wąski pas Sandżaku wysunąć się naprzód, ale z geograficznych względów polityka taka nie dałaby się utrzymać. Austro-Węgry mogą się starać o zabezpieczenie interesów gospodarczych i nikt nie mógłby im tego prawa odmówić. Mogę przepowiedzieć, że polityka taka ma przed sobą wielką przyszłość, a zapewni także dobre stosunki monarchii z państwami bałkańskiemi.

Paryż. (Tel. wł.) Od wczoraj znane tu jest stanowisko Bułgaryi wobec ewentualnej propozycyi Turcyi o zawieszenie broni. Jako najgłówniejszy warunek stawia oddanie Adryanopola oraz gwarancyę ze strony mocarstw, że Turcya podczas zawieszenia nie wyzyska sytuacyi przeciwko Bułgaryi i nie sprowadzi wojsk z Azyi.

Pogotowie mocarstw.

Malta. (Reuter). Cztery angielskie krążowniki pancerne otrzymały rozkaz udania się wprost na Wschód, zamiast do Malty; trzy inne krążowniki pancerne czekają na dalsze rozkazy. Słychać, że krążowniki Goohofe i Dartmouth zawijać będą do portów tureckich, celem zabrania zbiegów.

Malta. (TBK). Niemiecki krążownik „Hertha" zatrzymał się tu kilka godzin, celem zabrania żywności, poczem ruszył na pełne morze, podobno do Mersiny.

Konstantynopol. (TBK). Mocarstwa rokują z Portą w sprawie wysłania jeszcze po jednym okręcie wojennym każdego z mocarstw.

Wiedeń. (TBK). Na żądanie ministerstwa spraw zagr. udał się trzeci krążownik austryacki „Admirał Spann" do Konstantynopola.

Plotki wojenne.

Petersburg. (Pet. At.) „Rossia" powiada, że doniesienie pisma „Etoile belge" o buncie rezerwistów w Królestwie polskiem jest zmyślone.

Rzym. Ag. Stefaniego zaprzecza doniesieniu pism francuskich, jakoby rząd starał się o pożyczkę w domu Rotszyldów w kwocie 600 milionów lirów.

Polityka zagraniczna Austryi.

Dyskusya nad expose.

Budapeszt. (TBK.). Komisya dla spraw zagranicznych delegacyi austryackiej zebrała się wczoraj wieczorem na posiedzenie. Sprawozdawca Bacquehem stwierdził, że starania mo-

carstw o zlokalizowanie wojny dotąd uwieńczone zostały powodzeniem. Cenne zabiegi Poincaré'go spotkały się także i u nas z żywą sympatyą. — Poruszony przez niego projekt medyacyi będzie mógł być urzeczywistniony dopiero wtedy, gdy mocarstwa jasno będą mogły ocenić wydarzenia na Bałkanie, co dotychczas nie mogło jeszcze nastąpić. **Do starych stosunków Turcyi wrócić już nie można.** Stwierdza, że charakter polityki austro-węgierskiej jest nawskróś pokojowy przy równoczesnej stanowczości obrony interesów na Bałkanie, których zaniedbać nie można. Wszystkie ludy odczuwają potrzebę pokoju, który jednak nie może być połączony ze szkodą dla moralnych i materyalnych interesów Austryi na półwyspie. Wskazuje na świetne stosunki z Romunią. Konferencya hr. Berchtolda z di San Giuliano jeszcze korzystniej ukształtowała stosunek monarchii do Włoch.

Del. Baernreither wita z zadowoleniem jasność exposé, które opiera się na faktach. Propozycya Poincaré'go nie była oznaką pokoju, ale negacyą podstaw naszego bytu na Bałkanie. Musimy wobec nowych państw bałkańskich prowadzić politykę lojalną, nasz stosunek do nich byłby bardzo skompromitowany, gdybyśmy chcieli jednostronnie stanąć po stronie Albańczyków. Wszystkie objawy przemawiają za tem, że państwa bałkańskie wykluczają ze swych aspiracyi terytoryalnych większą część Albanii.

Podkreśla ustęp exposé poświęcony Rumunii, dla której Austro-Węgry odegrają ewentualnie rolę uczciwego pośrednika. Rumunia wobec nas pod względem politycznym zawsze zachowywała się poprawnie. Nikt w Austro-Węgrzech nie myśli o rekompensatach terytoryalnych, na Bałkanie mamy tylko interesy handlowe i komunikacyjne. Musimy też myśleć o zbliżeniu handlowo-politycznem do państw bałkańskich. Mowca omawia szerzej warunki sojuszu cłowo-handlowego z państwami bałkańskiemi i ubolewa z powodu dawnych błędów na tem polu. W sprawie stosunku do Serbii porusza myśl, czyby nie było możliwe stworzyć na wzór kolei mandżurskiej linię kolejową, któraby na podstawie umów międzynarodowych poręczała równouprawnienie, oraz czy nie możnaby tej zasady zastosować wobec pewnych portów. Mowca jest za przyjaznymi stosunkami z państwami bałkańskiemi przy równoczesnem pilnem strzeżeniu naszych interesów handlowych i gospodarczych. Jedynie racyonalną polityką dla Austro-Węgier jest polityka pokojowa.

Del. Ellenbogen porównując obecne exposé z poprzedniemi stwierdza, że pod Kumanowo i Kirkkilisse nietylko Turcy ponieśli klęskę ale i dyplomacya austro-węgierska. Jest stanowczo za utrzymaniem pokoju. **Nie należy się oddawać złudzeniu co do pomocy Niemiec na wypadek wojny.** W Niemczech panuje stanowczo niechęć do angażowania się w wojnę z powodu interesów Austryi na półwyspie bałkańskim. Także Francya wolałaby nawet sojusz z Niemcami niż wojnę. W Austryi wszystko od góry do dołu, na prawo i na lewo jest za pokojem. Tylko „Reichspost" uprawia politykę wojenną. Mowca polemizuje z wtorkowym artykułem tego pisma.

Mowca w dalszym ciągu wskazał na to, że „Reichspost" afiszuje się stosunkiem do następcy tronu, jako swego protektora. Trzeba przeciw mieszaniu się z tej strony stanowczo zastrzedz, bo mamy tylko trzy czynniki konstytucyjne, parlament, rząd i koronę, czwartego niema. Mowca oświadcza się za autonomią narodów, która teraz po zwycięskiej wojnie bałkańskie jeszcze bardziej stała się konieczną.

Min. Berchtold odpiera ataki przedmówcy w sprawie następcy tronu do „Reichpost" i oświadcza stanowczo, że wszelkie tego rodzaju pogłoski są wyssane z palca.

Po przemówieniach p. Sustersica, który zwracał się przeciw dualizmowi i przestrzegał przed „Macedonią na południu Austryi", oraz d. Grabmayera, który oświadczył się za odnowieniem trójprzymierza — **posiedzenie zamknięto,** następne dziś.

Budżet na r. 1913.

Wiedeń. (TBK.) W dalszym ciągu dyskusyi w komisyi budżetowej Izby posłów minister Zaleski zauważył, że pewne trudności polityczne, które nie są wykluczone, należałoby może przenieść na teren polityczny, ażeby budżet był gruntownie i szybko przedyskutowany. Wnioski referenta Steinwendera są tak daleko idące, że równają się prawie odrzuceniu budżetu i dlatego nie mogłyby być przyjęte. Celem referenta było poszczególne pozycye budżetu poprostu ryczałtowo zniżyć, względnie podwyższyć, lecz to nie jest właściwe. Pozycye budżetu są wynikiem długich i gruntownych studyów i nie oznaczają, co państwo zabrać pragnie, lecz co otrzymać się spodziewa. Minister jest wprost zdziwiony twierdzeniem, jakoby różne pozycye były zbyt niz o preliminowane i musi usilnie ostrzedz przed podwyższeniem w myśl wniosków referenta cyfr dochodu, ponieważ jest rzeczą bardzo niebezpieczną dochody tak wysoko preliminować, aby przedstawiały maximum, jakie może być osiągnięte w najpomyślniejszych warunkach i podczas najlepszej konstelacyi. Rezerwy w preliminarzu są postulatem każdej uporządkowanej gospodar i finansowej, a niestety, przez nas preliminowane rezerwy bardzo zmalały.

Minister omawiał szczegółowo wnioski referenta, a co do podwyżki należytości towarzystw akcyjnych zauważył, że jest niedopuszczalne zapomocą podwyższania jednej pozycyi preliminarza nakładać na kontrybuenta nowe ciężary.

Wiedeń. (TBK.) W komisyi budżetowej polemizował dalej minister skarbu Zaleski z wywodami referenta. Wniosek Gostinczara o przerwę w obradach aż do zjawienia się prezydenta ministrów, odrzucono, tak samo o przerwę aż do wydrukowania mowy min. Zaleskiego.

Wiedeń. (TBK.) W komisyi budżetowej p. Dulibicz przedłożył 52 wniosków. Po dalszej dyskusyi posiedzenie zamknięto. Następne dziś.

Wywłaszczenie.

Berlin. (Tel. wł.). Tägl. Rundschau" donosi, że rozstrzygnięcie rekursu właścicieli dóbr Lipinek przeciw komisyi kolonizacyjnej wypadnie na korzyść tej ostatniej.

Poznań. (Tel. pryw.). W Świeciu rozpoczęła specyalna komisya szacowanie wywłaszczonego majątku Lipinki. Szacowano grunta i inwentarz. Komisya ogłosi wynik szacunku.

Poznań. (Tel. pryw.). Na zebraniu prezesów Towarzystw polskich w Gnieźnie uchwalono z powodu wywłaszczenia nie urządzać tego roku zabaw.

Śmierć kompozytora ukraińskiego

Kijów. (TBK.). Zmarł tu znany kompozytor ukraiński Łyseńko.

Wilson prezydentem Stanów.

Nowy Jork. (TBK.). Wilson otrzymał 408 głosów, Roosevelt 104, Taft 11.

Bunt w Liberii.

Berlin. (TBK.). Według urzędowych doniesień wybuchł w kilku miejscowościach na wybrzeżu Liberii bunt tubylców. Kanonierka „Panther" otrzymała rozkaz udania się tam.

Z sali sądowej.

Zabójstwo.

Przed ławą przysięgłych, urzędującą w **małej sali, stanął wczoraj 20-letni parobek z Korczmina, Józef Pasiecznik, oskarżony o zbrodnię zabójstwa, popełnioną na osobie Fedka Seniuka. Czynu tego dopuścił się w bójce z Seniukiem; przyznając się do czynu, tłómaczył się Pasiecznik konieczną obroną przed napaścią Seniuka. Przysięgli dali wiarę tej obronie i wydali werdykt uniewinniający, wobec czego trybunał uwolnił go od winy i kary.**

W szponach szalbierców.

Rozprawa przeciw ks. Połoszynowiczowi i Goldbergowi dobiega zwolna ku końcowi. Dziś zakończone zostanie przesłuchiwanie świadków, poczem wydadzą swe orzeczenia o stanie umysłowym Ossolińskiego znawcy lekarze. Od treści tego orzeczenia zależeć będzie, czy zeznania Ossolińskiego będzie można uważać za zeznanie świadka i je zaprzysiądz. Wyrok zapadnie w sobotę.

KRONIKA.

Kalendarzyk:

Dziś 7 listopada (czwartek) rz.-kat.: Herkulana. — Gr.-kat.: Mark jana.

Wschód słońca o g. 6·24 r., zachód słońca o g. 3·53 po południu.

Prognoza na dziś:

Galicya wschodnia: Pochmurno, śnieg, nieco chłodniej, ożywiony wiatr.

Galicya zachodnia: Pogodnie, bez opadów, mróz, półn.-wsch. ożywiony wiatr.

Repertuar Teatru miejskiego we Lwowie

Czwartek 7 listopada „Jarmark na żony".
Piątek 8 listopada „Kobieta, gra i wino"

Z notaryatu. Minister sprawiedliwości zamianował notaryuszami kandydatów notaryalnych Stanisława Jupę w Tarnowie do Niepołomic, a dra Kazimierza Więckowskiego w Krakowie do Niepołomic.

Z uniwersytetu. Minister wyznań i oświaty zatwierdził uchwałę grona profesorów Wydz. filozoficznego uniwersytetu lwowskiego, dopuszczającą dra J. Stocka, prof. II. szkoły realnej Lwowie, do wykładów fizyki w tymże uniwersytecie w charakterze docenta prywatnego.

Wyrzucony z domu. Na ulicy Łyczakowskiej przytrzymano błąkającego się 8-letniego Michała Tulczaka, którego ojciec wypędził z domu. Oddano go pod opiekę komisaryatu dzielnicy II.

Zbłąkany. 10-letni Józef Janda, zamieszkały na Zniesieniu, wydalił się wczoraj rano z domu i dotychczas nie wrócił.

Nieostrożne obchodzenie się z bronią. Na pl. Bernardyńskim wypalił rewolwer w kieszeni 15-letniego Klemensa B. Kula utkwiła w lewej nodze. Pogotowie stacyi ratunkowej odwiozło B. do szpitala powszechnego.

Po lepszy los. Rozalia Podgurna zabrała swemu mężowi, zamieszkałemu przy ul. Kleparowskiej l. 23 150 K i wyjechała w niewiadomym kierunku, pozostawiając dwoje dzieci bez opieki.

Marya Szefczuk, służąca opuściła dom swych chlebodawców, zostawiając mieszkanie otwarte. Szewczukównę przytrzymano na dworcu, w chwili gdy wsiadała do pociągu zdążającego do Halicza.

Porządni posługacze. P. Bercie Hübnerównej, zamieszkałej przy ul. Głębokiej 10, przy przeprowadzce skradli posługacze 12 butelek wina.

† WENANTY SZYDŁOWSKI

(t) Otwiera się świeża mogiła. Mogiła, w której spoczną zwłoki jednego z najzasłużeńszych ludzi, jakich mieliśmy w ostatnich czasach, jednego z tych niewielu cichych, a ogromnie zasłużonych pracowników na niwie społecznej i ekonomicznej, co oddają się w całości sprawie publicznej, o sobie zupełnie nie myśląc.

Bo takim był śp. Wenanty Szydłowski, dyrektor kraj. związku przemysłowego, zmarły wczoraj we Lwowie, po długiej i ciężkiej chorobie. Urodzony 1855 r. na Litwie, gdzie rodzice jego posiadali dobra ziemskie, ukończył szkoły średnie w Królestwie, rozpoczął następnie studya filozoficzne, wnet potem jednak przeniósł się do Galicyi i tu oddał się praktycznemu zawodowi, pracował mianowicie w tow. „Prządka" w Krośnie, którego wnet został dyrektorem.

Na tem stanowisku zetknął się po raz pierwszy bezpośrednio ze sprawami przemysłu, w szczególności z przemysłem tkackim, około którego rozwoju miał później tak ogromne położyć zasługi. Owoce jego pracy można było oglądać na wystawie krajowej 1894 r. Wówczas to dał się poznać śp. Szydłowski szerszemu gronu dzia-

łaczów społecznych, Romanowiczowi, Gorayskiemu, Marchwickiemu i innym, grupującym się około towarzystwa zachęty przem. kraj., którzy też ściągnęli go do Lwowa i w akcyjnem tow. handlowem powierzyli mu dział przemysłu krajowego, głównie zaś tkactwo krajowe. A gdy to towarzystwo wnet potem musiało swe agendy zwinąć, Szydłowski wraz z Koszutem założył podwaliny pod „Krajowy Związek przemysłowy“. Związek ten i jego działalność, to trwały, spiżowy pomnik zasług śp. Szydłowskiego.

Ukochawszy całą duszą ideę uprzemysłowienia kraju, oddał się cały w jej usługi. Skromnymi środkami, głównie swoją pracą niezpożytą, agitacyą z ogromnym zapałem prowadzoną, dokonywał wprost cudów i doprowadzał do zdumiewających rezultatów.

Tkactwo, kuśnierstwo i koszykarstwo, oto działy przemysłu, które on w Galicyi wprost stworzył, a w każdym razie zorganizował doskonale, zapewnił mu zbyt i ułatwił konkurencyę z wyrobami zagranicznymi. Wilamowice, Rakszena, Wielowieś, Tyśmienica, Gliniany — oto etapy jego działalności.

Najwięcej zasłużył się około kuśnierstwa i koszykarstwa. Obu tym działom przemysłu zapewnił zbyt na rynkach zagranicznych, np. koszykarstwu w Anglii od r. 1903. Kuśnierstwo galicyjskie zawdzięcza energicznym zabiegom ś. p. Szydłowskiego pozyskanie rozmaitych dostaw, w szczególności dostaw kożuszków dla dyrekcyi kolejowych. Wogóle umiał on zdobywać dla przemysłu galicyjskiego poparcie rządu i kraju.

Duże też położył ś. p. Szydłowski zasługi około Bazarów krajowych, które z jego inicyatywy objął pod swój zarząd Krajowy Związek przemysłowy i pod którego patronatem one tak pięknie się rozwinęły.

Z ramienia Wydziału krajowego sprawował opiekę handlową nad produkcyą szkół zawodowych. Był członkiem wydziału Związku stow. zarobkowych i gospodarczych, członkiem honorowym cechu tkackiego w Wilamowicach, członkiem rady przybocznej ministerstwa robót publicznych i t. d.

W pracy, którą nad wszystko ukochał, był niezmordowany. Jeździł nocami, bo dnia mu szkoda było, z miejsca na miejsce, z jednego końca Galicyi na drugi, wszędzie spieszył z radą, z zachętą, z pomocą, nauczając i organizując.

Ale też wyczerpująca ta, ciężka praca zrujnowała jego siły i podcięła zdrowie. Od kilku miesięcy coraz częściej zapadał, gdyż wywiązała się choroba nerkowa. Mimo to w pracy nie ustawał. Zamiast za radą lekarzy wyjechać na południe, na słońce, którego organizm koniecznie potrzebował, tłukł się dalej po kraju, już chory, bo pomocy jego potrzebowali kuśnierze i koszykarze. A kiedy wreszcie pozałatwiał różne sprawy i wyjechał, było zapóźno. Wrócił z południa tak samo chory. Stan zdrowia pogarszał się z dnia na dzień, począł tracić zwrok, katastrofa stała się nieunikniona. Przyszła też wczoraj. I zmarł osieracając żonę i kilkoro drobnych dzieci, osierocając tysiączne rzesze naszych tkaczów, kuśnierzów, koszykarzy, których był doradcą, opiekunem, dobrodziejem, ojcem niemal, zmarł osieracając przemysł krajowy, około którego zasłużył się nie słowami, nie frazesami, ale czynami wielkiej wartości.

To też zgon śp. Szydłowskiego, cenionego i powszechnym szacunkiem otaczanego, wywołał w całym kraju szczery i głęboki żal.

Cześć jego zacnej pamięci!

* * *

Pogrzeb śp. Szydłowskiego odbędzie się w piątek o 11 rano, z domu żałoby ul. Potockiego l. 11 a.

Depesze „Ekonomisty“.

Z giełdy.

Wiedeń. (Tel. wł.). Pod wpływem exposé hr. Berchtolda, wyboru Wilsona i artykułu „Timesa“, przychylnego dla Austro-Węgier, zaznaczyła się na wczorajszej giełdzie tendencya zwyżkowa. Kredyty osiągnęły 610 K, Koleje państwowe 678, Skoda 752. Galicyjskie Karpaty zyskały 5 K, Schodnica 10 K.

Sprawozdania giełdowe i towarowe.

Spirytus.

Wiedeń 6 listopada 1912 (telefon własny). Za towar kontyngentowany z dostawą natychmiastową za 100 Hl. płacono 56·— do 57·—. Gotówką —·— i —·—

Tendencya: spokojnie.

Ropa.

Dzienne ceny ropy targu lwowskiego z dnia 6 listopada 1912 r.

Wszystko za 100 kg. netto.

Sprawozdanie zaprzysiężonego senzala Alfonsa Gostkowskiego, Lwów Pasaż Hausmana l. 1, tel. Nr. 1059,

Ceny podane w halerzach za 100 kg. loco cysterna stacya Borysław, zamknięcie notowań godz 5 popoł.

Waluta (termin dostawy):

15 listopada	692—695
30 listopada	697—699
31 grudnia	708—720
grudzień-styczeń-luty	715—717
styczeń-luty-marzec	722—724
rok 1913	735—745

Tendencya: Usposobienie silne, wobec jednak pewnej rezerwy, tak ze strony kupujących jak i sprzedających, niewiele transakcyi zawarto.

Zboże.

Budapeszt dnia 6 listopada 1912.

Pszenica na kwiecień 1913 11·75. Żyto na kwiecień 10·39. Owies na kwiecień 10·87. Kukurudza na maj 7·90.

Oferty: mierne.
Chęć kupna: mierna.
Usposobienie: spokojne.
Pogoda: deszcz.

Zamknięcie giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 6 listopada 1912.

Dziś o godz. 2·30 popoł. notowano.

Akcye austr. Zakładu kredyt. 608·50, Akcye węgierskiego Zakładu kredyt. 786·00, Akcye Anglobanku 317·25, Akcye Unionbanku 577·00, Akcye Länderbanku 484·00, Akcye Bankvereinu 503·50, Akcye Bodenkredit 1151·—, Akcye galic. Banku hip. 646·—, Akcye Praskiego Banku kredytowego 000·—, Akcye kolei państwowych 678·00, Akcye kolei poł. 104·75, Akcye kolei półn. 4730—4750, Akcye kolei czerniowieckiej. 509·25, Akcye Alpiny 965·00. Akcye Rima Muranyi 700·75, Akcye Prag. Towarz. żel. 3348·——. Akcye Fabryki broni 1033—, Akcye tureckie tytoniowe 290·00, Akcye gal. Karpackiego Tow. naft. 745·—, Oblig. węg. indemniz. —·—, Renta majowa 84·85, Renta kor. austr. 84·95, Renta kor. węg. 84·60, 5½ l. list. Tow. kred. ziemsk. 83·35, 4-proc. listy Banku hipot. 87·75, 4 pół proc. l. Banku hip. 93·60, 5-proc. list. Banku hipot. —·—, 4 proc. listy banku kraj 85·10, 4 i pół proc. B. kr. 94·50, 4-proc. gal. Oblig. prop. 96·00, 4-proc. gal. pożyczka kraj. z r. 1893 89·20, 4-proc. pożyczka m. Lwowa 87·—, 4-proc. poż. m. Krakowa 84·40, Losy tur. 214·00, Marki 117·90, Ruble 254·50, 5-proc. renta rosyjs. 1906 r., 104·00 Akcye Skoda 752·00 Galic. Bank kred. 97·00—93·00, Powsz. Bank depozytowy 517·—, Nowa renta koron. austr. —·—, Bułgary —·—.

Usposobienie: Po rezerwowanym przebiegu przy końcu silne i ożywione z powodu silnej zagranicy.

Po zamknięciu: Kredyty 608·50, Kolej państw. 678, Alpiny 966, Losy tureckie 215, Union 577.

STEFAN GRABIŃSKI.

SAD UMARŁYCH.

BAŚŃ.

(Ciąg dalszy).

Nazajutrz zaraz po przebudzeniu z bijącem sercem pobiegła w sad pod gruszę Maryni. I oto ujrzała rzecz dziwną: na gałązce, z której onegdaj zerwała gruszkę, złociły się dwie inne, świeżo przez noc wyrosłe, smukłe jak dzbanuszki skraszone żółtą polewą.

Ogromna radość przewionęła ciepłym nurtem po duszy cmentarnej dziewczyny. Marynia snać wdzięczną była za spożycie owocu z jej gruszy i jakby w podziękę odpłaciła plonem podwójnym.

Przezorna Magdusia nie zwierzyła radosnej tajemnicy dziadkowi, lecz tegoż wieczora ukradkiem zerwała jabłko jednego z marnie obrodzonych drzew.

I znów stało się, jak przeczuło jej kochające serce. Jabłonka wypuściła przez noc na ogołoconej gałązce dwie jędrne zalążnie i nazajutrz kołysały się w pieszczotach wschodzącego słońca, dwa świeżo dościgłe jabłka.

A spał pod drzewem mały chłopczyk, synek jakiegoś pana z miasta. Spał głęboko porówno z dziećmi wsi i tylko grób miał piękniejszy, bo nad płytą kamienną mogiły, co go przykryła, stał od lat, wielki, piękny anioł.

I ów chłopczyk znać wdzięczny był, że nie wzgardzono jego jabłonką, bo nagrodził również w dwójnasób a twarz niebieskiego strażnika, co skrzydła rozwierał nad jego mogiłką, była jaśniejsza i pełna dobrych uśmiechów.

Tak dzień po dniu zrywała dziewczyna owoce coraz to innych drzew i zawsze na miejscu spożytych wyrastały nowe podwójnie, choć była to już jesień i czas niezwykły do pomiotu.

Aż razu pewnego, gdy nad uśpionym światem roztoczyła się pogodna, miesięczna noc, usiadła Magdusia przy otwartem oknie chaty i patrzyła zadumana w milczący sad. Grzela spał już smacznie w przyległej izbie, w kącie pod kominem kwilił samotnie świerszczyk, dzwoniła ponocna cisza. Z nieba szła w cmentarz srebrno- pylna droga i wnikała w gąszcz krzewów i drzew.

Zielonawe strugi księżyca przrzeciekały między zaroślami, rozświecając drogi mogilne, które snuły się siecią krzyżową na wsze strony. Miękkie, wrażliwe czułki promieni dotykały nieśmiało liści, traw i wstydliwie umykały z powrotem w przestrzeń bez kresów. A owe dotknięte drżały z rozkoszy, marszcząc się srebrzystym wstrząsem...

Czarne pnie, nastroszone głowy krzaków zastawiały przed sobą niesamowite matnie czyhając na zdobycz...

W powietrzu pod światło buzowały roje drobnych jak proch muszek, to w górę bijąc, to waląc w dół, bez celu, tułaczo...

Pod drzewami, na mogiłkach wahały się jakieś białe, przejrzyste mgiełki: wykwitły z grobów małe, w białe giezteczka odziane dzieci. Wychynęły na świat boży w jasnych koszulkach i bosemi nóżkami oparły się o darń mogiłek. Wszystkie wyszły z podziemnych przybytków, ni jedno nie zostało w trumience.

Była i Marynia, córeczka wdowy o modrych jak bławat oczętach i płowych jak żytni kłos kędziorach, był i ów chłopczyk, pańskich rodziców z miasta synek i wiele, wiele innych bogatych i ubogich, ładnych i brzydkich, miejskich i ze wsi. A wszystkie jednako odziane, w koszulce jednej i boso.

Pojaśniało jakoś w cmentarzu od tych śnieżnych komeszek i uroczyście w nim było ogromnie. Światłość bo wielka szła od nich i skąpała w sobie cały sad. Każde stanęło pod swojem drzewem uśmiechnięte przez oczy trochę mglisto lecz radośnie i oparłszy miłośnie rączkę o pień spojrzało w górę między pustoszą świecące gałęzie.

I oto pod mocą cudownego spojrzenia zaczęły jesienne paroście puszczać młode kiełki, rzucać jędrne pęcze, rozwierać płatki kielichów, aż miotnął się wszędzie po gruszach, jabłoniach, po śliwach owoc rzęsisty, jak w zbożny, plenny rok, czasu zrodów dobrych, szczęśliwych.

I odjęły dzieci ręce od drzew i wyciągnąwszy przed się na wsze strony świata, ruchem proszącym, gościnnym, zdały się mówić pospołu: „Bywajcie, a żywo! Bywajcie“.

A działy się te rzeczy dziwne w ciszy milczeniu, w niemych znakach, bez szmeru, jak we śnie. Konary poruszane wiatrem przecinały przestrzeń jakby bezpowietrzną, rozwiane giezłeczka dzieci wiły się miękko bezgłośną falą w poświacie miesiąca.

Przetarła oczy Magdusia, niepewna czy śni, czy czuwa, wyciągnęła rękę i natknęła na oprawę okna...

Był dzień duży, jasny i potok słonecznych strug opluskiwał jej młodą, rozwitą pierś, co nieopatrznie wychyliła się z przysłonek koszuli. Siedziała wciąż od wczoraj wieczór pod oknem, wdychając rośną rzeźwość poranka.

Na źdźiebełkach turzyc, na listkach krzów perliły się wielkie, przeźrocze łzy — po kątach pod murem topniały rozwiane ostatki mgieł — w górze modrzało błękitne niebo. Młodzianków zmarłych ni śladu; wszystko znikło jak zdmuchnięty wiatrem puch ostromlecza. (C. d. n.)

Pismem kieruje KOMITET REDAKCYJNY. Redaktor naczelny: Dr. ROGER BATTAGLIA. Odpowiedzialny redaktor: JERZY KONARSKI.
Wydawca: Spółka Wydawnicza „Gazety Wieczornej“. Drukiem Spółki Drukarskiej „Prasa“ ul. Sokoła l. 4.